

Krzyworzeka, Paweł

Zambrowskie badania etnograficzne

Rocznik Mazowiecki 16, 342-344

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zambrowskie badania etnograficzne

Etnografia jest nauką ogólnie rozpoznawalną. Z moich doświadczeń wynika, że według powszechnej świadomości, etnograf zajmuje się „tradycyjną kulturą wsi”. To etnograf jest specjalistą od radeł, soch, budownictwa drewnianego, wycinanek ludowych, haftu. Jestem studentem w Instytucie Etnologii i Antropologii Kultury Uniwersytetu Warszawskiego i widzę, że ani ja, ani moi koledzy z Instytutu nie odpowiadają temu powszechnemu wizerunkowi. Współczesny młody etnograf bardzo kompetentnie skomentuje kolejne konflikty etniczne w Afryce, opowie o ruchach narodotwórczych w byłych republikach ZSRR czy wypowie się na temat systemów wartości ludów Oceanii. Natomiast większość z nas na pewno posiada mniejszą wiedzę o rodzimej kulturze ludowej, mniej serca wkłada w zgłębianie tradycyjnych dziedzin etnografii Polski. Jest to dysonans nie tylko pomiędzy powszechnymi oczekiwaniami społecznymi a rzeczywistym polem działalności etnografii (czy raczej etnografów). My sami często zdajemy sobie sprawę z tych luk w naszej fachowej wiedzy. Myślę, że dlatego właśnie grupa studentów etnografii z Uniwersytetu Warszawskiego z dużym zapalem podjęła trud realizacji projektu badań etnograficznych dla Regionalnej Izby Historycznej w Zambrowie. Przedsięwzięcie to wydaje się dobrą okazją do nadrobienia zaległości w zaniedbywanej do tej pory dziedzinie. Współpracę z zambrowską placówką rozpoczęliśmy wyjazdem badawczym w październiku 2003 roku do wsi Zagroby Zakrzewo.

Kilka słów należy się lokalnemu środowisku naukowemu, które nas tam zaprosiło. Zambrów to niewielkie miasto (ok. 24 tys. mieszkańców), jest jednak godne zainteresowania historyków i innych badaczy regionalistów. Obszary badawcze, które do tej pory doczekały się zainteresowania naukowego, są bardzo różne, jednak wszystkie dotyczą szeroko pojętej historii.

Chociaż początki istnienia szlachty sięgają średniowiecza, a rozkwit tego stanu też należy rozpatrywać w kategoriach minionych wieków, to świadomość pochodzenia szlacheckiego wciąż istnieje wśród mieszkańców tych terenów. Wyjątkowo duże w skali kraju zagęszczenie ludności szlacheckiego rodowodu sprawia, że współczesne badania genealogiczne są dziedziną fascynującą. Jedną z osób zgłębiających historie rodzinne (nie tylko swoje) jest Andrzej Brzózka.

Ważnym czasem w historii miasta były lata 1885–1894, kiedy Rosjanie umieścili w Zambrowie koszary, gdzie stacjonował pułk piechoty. W latach międzywojennych XX w. życie miasta nadal było związane z wojskiem – stacjonował tu 71. pułk piechoty i istniała znana szkoła podchorążych rezerwy. Uwarunkowania historyczne przyczyniły się do rozwoju miasta i spowodowały, że Zambrów jest znany również poza regionem. Zdarzyło mi się nieraz spotkać w różnych częściach Polski starszych panów, którzy odbywali służbę wojskową w Zambrowie. Także prof. Witold Dynowski, wieloletni kierownik Katedry Etnografii UW, służył tam i – jak mówią jego uczniowie – lubił o tym opowiadać. Historia życia

w tamtejszych koszarach badana jest m.in. przez Tomasza Piórkowskiego, Jarosława Strenkowskiego, Rafała Pękałę.

Po drugiej wojnie światowej w Zambrowie powstały Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Była to bardzo duża inwestycja, która dała zatrudnienie wielu osobom z całej okolicy. Dzisiaj podupadły zakład doczekał się zainteresowania historyka – Andrzej Zawistowski w pierwszym numerze zambrowskich „Zeszytów Regionalnych” opublikował artykuł o „bawełnianie” (*Cena bawełnianej przędzy: obraz Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i jego pracowników w doniesieniach prasy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych*).

Jak już wspominałem, Zambrowem interesowali się do tej pory historycy i archeolodzy, a na etnograficznej mapie Polski teren ten nadal prawie nie istnieje. Zambrów leży na obszarach historycznego Mazowsza, jednak w świadomości mieszkańców jest to gdzieś na granicy Mazowsza i Podlasia, a identyfikacja z Mazowszem jest tu słaba lub prawie jej nie ma. Okolice Zambrowa zawsze znajdowały się na uboczu dużych przedsięwzięć badawczych. Nie docierali tutaj badacze pobliskiej kurpiowszczyzny ani etnografowie zajmujący się terenami Podlasia (np. badania organizowane przez Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu). Można powiedzieć, że nasz studencki projekt to pierwsze na tych terenach badania etnograficzne. Każdy uczestnik projektu podjął się opracowania jednego z „dyżurnych” tematów typowo etnograficznych – „jak to ze lnem było”, ludowe podania i legendy, budownictwo drewniane itp. Planując współpracę z Regionalną Izbą Historyczną, sądziłem, że uda nam się zrobić prawdziwą (inaczej mówiąc – tradycyjnie rozumianą) etnografię.

Na naszej badawczej drodze stanęły dwie poważne przeszkody. Kiedy zaczęliśmy rozmawiać z mieszkańcami okolicznych wsi na interesujące nas tematy, okazywało się, że niewiele już pamiętają z przeszłości. Często spotykaliśmy się z wypowiedziami, że jakaś osoba z rodziny czy sąsiedztwa dużo wiedziała, ale niestety kilka lat temu zmarła. Tu przypominają mi się słowa, które nieraz słyszałem od Aleksandra Jackowskiego, wybitnego znawcy sztuki ludowej i nieprofesjonalnej, wieloletniego redaktora pisma „Polska Sztuka Ludowa”. Powtarzał on, że etnograf to osoba, która zawsze się spóźnia. To spostrzeżenie wyjątkowo pasuje do tradycyjnie rozumianej etnografii, która wielokrotnie zajmowała się czymś dopiero wtedy, gdy to zaczynało zanikać. My właśnie poczuliśmy, że jesteśmy tu za późno, by zbadać postawione sobie zagadnienia.

Drugi problem wynika ze sposobu, w jaki zostaliśmy ukształtowani na studiach. Okazało się, że nie potrafimy widzieć i badać poszczególnych dziedzin kultury wiejskiej w tradycyjny sposób, czyli tak, jak – wydaje mi się – postrzegają większość ludzi. Oto kilka przykładów. Osoba badająca „jak to ze lnem było” zauważyła, że ludzie kolekcjonują narzędzia do obróbki lnu, robią domowe wystawy – przedmioty te przyczyniają się do kształtowania tożsamości tych ludzi. Kwestia, jakie znaczenie mają stare sprzęty dla miejscowych, wydała się osobie badającej ciekawsza niż przesłedzenie samego procesu uprawy i przetwarzania lnu oraz wszystkie związane z tym obrzędy. Podobnie było z osobą zajmującą się opowieściami i legendami. Jej zainteresowania poszerzyły się o to, jak w lokalnej społeczności postrzegani są opowiadacze najbardziej niesamowitych hi-

storii. W tym wypadku badacz spojrział na świat przez pryzmat teorii z zakresu antropologii dewiacji. Przykłady, jak bardzo nasze badania odbiegły od początkowych założeń, można mnożyć.

Większość etnografów powiedziała by, że to dobrze, gdy przy konfrontacji z terenem weryfikuje się podejście do sprawy, bo w trakcie pracy pojawiają się nowe problemy badawcze. Zgoda, ale jeszcze należy wziąć pod uwagę to, w jakim celu – a raczej – dla kogo to robimy. Tu założeniem była taka prezentacja naszych badań, by były interesujące dla samych mieszkańców Zambrowa i okolic, a jednocześnie żeby były przydatne Regionalnej Izbie Historycznej. Wiem, że prace inspirowane współczesnymi teoriami antropologicznymi są bardzo ciekawe, bo sam się tym zajmuję, ale wydaje się, że powstają one dla samych etnografów. Bardzo rzadko spotyka się prezentację wyników badań interesującą jednocześnie dla osób, które „posłużyły” nam do stworzenia tej pracy. Co więcej, często etnograf wręcz nie chce, żeby z efektem jego pracy zapoznawali się badani, gdyż – w jego mniemaniu – mogliby nie zrozumieć, coś źle odczytać (kto by dobrze przyjął, gdyby w pracy naukowej napisano o nim, że jest dewiantem?). Myślę, że dlatego etnograf w powszechnej opinii ciągle funkcjonuje jako ten od sochy, radła i strojów ludowych.

Chciałbym, żeby prezentacja naszych materiałów z etnograficznych badań na terenie Zambrowa i okolic była przeznaczona dla mieszkających tam ludzi, a nie wyłącznie dla etnografów. Staramy się zaprezentować tradycyjne tematy etnograficzne w sposób ciekawy i nowoczesny. Nowoczesność przejawiać się ma zarówno w spojrzeniu na sam temat, jak i w sposobie wydania publikacji. Jestem świadomy, że spóźniliśmy się z naszymi badaniami, zbierany przez nas materiał nie splywa szerokim strumieniem, lecz powoli skapuje. W znacznie lepszej sytuacji pod tym względem byli etnografowie poprzednich dekad, chociaż oni też mówili, że przyszli za późno. Nasza pozycja ma inne zalety, a mianowicie mniej redukujące spojrzenie i wielkie możliwości techniczne. Za naszym sposobem patrzenia na badaną rzeczywistość stoi zbiór myśli i teorii o społeczności ludzkiej i kulturze, materiał ten w ciągu ostatnich dziesięcioleci znacznie się wzbogacił. Myślę, że z takim zapleczem dostrzegamy zupełnie nowe aspekty kultury wiejskiej.

Z założenia niniejszy tekst miał być notką informacyjną o naszych praktykach i przygotowywanej publikacji, zdecydowałem się jednak na zarysowanie szerszego kontekstu naszych działań. Mam nadzieję, że dzięki temu zainteresują się Państwo wynikami zambrowskich badań etnograficznych. Publikacja planowana jest jako numer specjalny „Zeszytów Regionalnych. Pisma poświęconego dziejom i kulturze północno-wschodniego Mazowsza”.

Paweł Krzyworzeka